Rok V. Sobota dnia 20 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 98

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 zł — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —



# ALLELUJA!



Miesiąc niespełna upłynął od chwili, gdy Sejm Rzeczypospolitej prawomocną uchwałą swoją położył w nowej Ustawie Konstytucyjnej mocne fundamenty pod gmach nowego ustroju państwowego Rzeczypospolitej.

Raz jeden tylko na firmamencie niebieskim odmienił się księżyc złoty, gdy serca nasze wezbrane uczuciem dumy radosnej z dokonanego dzieła naprawy Rzeczypospolitej, znowu wybuchają pieśnią radości i triumfu: „Wesoły nam dziś dzień nastał!.. Alleluja! Alleluja!“

Obchodzimy doroczną pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa, święto triumfu życia nad śmiercią, dobra nad złem. W duszy polskiej w nierozerwalne węzły splotły się: Wiara Chrystusowa z uczuciem miłości naszej ziemskiej Ojczyzny.

Lud polski w przedziwnie piękny i nierozerwalny sposób zespolił obrzędy i zwyczaje odwieczne, przyniesione z pra kolebki swych dziejów, związane ze zrównaniem dnia i nocy, z budzeniem się natury do nowego życia po długim dniu zimowym—zespolił z głęboką wiarą w Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie, jaką przed tysiącem lat czystem i szczerem sercem przyjął.

Wieszcze Narodu w sercach zbolałych długą męką niewoli wznosili krzyż umęczonego Narodu tuż obok krzyża Chrystusa, zwąc Polskę Chrystusem Narodów. Dlatego w nocy niewoli święto Zmartwychwstania Pańskiego było zawsze dla nas świętem wiary w Zmartwychwstanie Narodu.

Gdy ozwały się głuche uderzenia kotła, zwiastujące wyruszenie triumfalnej procesji wielkanocnej, dusza młodzieży polskiej słyszała w nich warkot bębnów tej wielkiej Wojny Narodów, o którą modlił się Adam Mickiewicz. W snujących się w wiosennem powietrzu, dymach kadzidlanych widzieliśmy dymy bitewnego pola, a w wybuchach ogni sztucznych, towarzyszących procesji—huk dział, które odezwą się kiedyś, by zwiastować Zmartwychwstanie Narodu.

Dzień radości, triumfu i wesela, który przychodzi po dniach smutku i żałoby, pozwala nam tem większem weselem rozradować serca nasze, bo właśnie tak niedawno, przed miesiącem zaledwie, po długiej męce zmagań wewnętrznych, dokonaliśmy wielkiego dzieła naprawy błędów, popełnionych w odrodzonej Rzeczypospolitej, położyliśmy fundamenty Jej nowego ustroju.

Państwo Polskie ma stać się odtąd wspólnem dobrem wszystkich Jego obywateli

Wskrzeszona walką i ofiarą najlepszych swoich synów Ojczyzna nasza ma być przekazywana w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada swoim honorem i swojem imieniem..

Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne..

Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej...

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego.

. . . . . . . . . . .

W spiżowym głosie dzwonu Zygmunta, który w dniu Zmartwychwstania odezwie się z dawnej siedziby królów polskich, a który dzisiaj, dzięki genjuszowi wiedzy ludzkiej, może być słyszany w każdej chacie, jak Polska długa i szeroka, w głębokim jego głosie usłyszymy potężny nakaz pracy i wysiłku dla Ojczyzny, jaki idzie ku nam z ducha i treści nowej Konstytucji Rzeczypospolitej.

W spiżowym głosie królewskiego dzwonu niechże usłyszą głos przestrogi ci, którzy kiedykołwiek mogliby zapomnieć, że Rzeczpospolita Polska jest wspólnem dobrem Jej obywateli.

Słuszność wyznać każe, że coraz mniej liczne są ich szeregi.

Myśl państwowa toruje sobie zwycięsko drogę nawet wśród tych, którzy przeciwstawili się dziełu naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

Polska jest dziś uznana jako „wspólna Ojczyzna” przez lud ukraiński, czego świadectwo mieliśmy podczas zjazdu „Objednanja” w Łucku.



Młodzież niemiecka złożyła niedawno swe śluby wierności Rzeczypospolitej.

Do mas ludności żydowskiej przenika coraz mocniej rozumowanie obowiązku wobec Państwa.

Ogół społeczeństwa polskiego trwa w równowadze niezachwianej i niewzruszonej, pomimo ciężkich doświadczeń, jakie pociąga za sobą światowy kryzys gospodarczy.

Zrównanie dnia i nocy 1935 roku zastaje Rzeczpospolitą Polską w równowadze politycznej, społecznej, gospodarczej oraz w chwili, gdy opinja międzynarodowa uświadomiła sobie w pełni, że Polska jest niezbędnym i mocnym filarem równowagi pokojowej w Europie.

W dniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego z głębi radością wezbranego serca śpiewajmy

Alleluja! Alleluja!

## Tradycja--świadectwem mocy trwania i źródłem siły twórczej.

Święta Wielkanocne, jak i święta Bożego Narodzenia bogate są w starodawne obyczaje, w których motywy religji chrześcijańskiej splotły się z odwieczną tradycją, przechowaną przez lud od przedhistorycznych jeszcze czasów.

Pamiątka Zwartwychwstania Pańskiego jest zarazem świętem budzenia się wiosny, świętem nowego życia, odwalającego kamień zimowej martwoty.

„Nie ja biję, wirzba bije”—budzą się nawzajem domownicy wczesnym porankiem Niedzieli Kwietniowej. Nowe życie, przejawiające się w baziach gałązki wierzbowej, budzi ospałych w gnuśnej zimowej bezczynności do nowej pracy, do nowych wysiłków.

Świątynie rozkwitają „palmami”, bo czemże lud godniej uczcić może w tym dniu Stwórcę Najwyższego, jeśli nie zielenią i kwieciem budzącej się wiosny.

Jest to zarazem dzień pamiątki triumfalnego wjazdu Boskiego Nauczyciela do Jerozolimy.

Święcenia ognia i wody, jakie Kościół wcielił do swych wielkotygodniowych obrzędów, jest adoptacją pra-aryjskich tradycyj.

W niektórych okolicach kraju przechował się dotychczas obyczaj strącania kukły Judasza z wieży kościelnej, topienia jej lub niszczenia. Kukła Judasza zastąpiła tutaj wyobrażenie Marzanny (zimy), którą słowiańscy praojcowie nasi topili w okresie świąt wiosny.

„Gaiki” i „kogutki”—to żywe i wyraziste symbole nowego rozkwitu natury.

„Śmigus” wywodzi się z praktykowanego dotychczas w niektórych prowincjach Indyj (Birma) obrzędu oczyszczania się z grzechów przez polewanie wodą.

Obyczaj nocnych modłów pod krzyżami w niedziele powielkanocne, o którym wspomina jeszcze Kolberg jako praktykowanym na Mazowszu i Podlasiu, jest wspomnieniem starosłowiańskiej „tryzny”, odprawionej na grobach zmarłych podczas święta wiosny. Sędziwa starożytność, nieprzechowana w księgach, przechowana została w obyczajach ludu naszego.

Minęły już, na szczęście, czasy, gdy płytcy półmędrkowie odwracali się od starych obyczajów ludu jako od god-

nych pogardy i potępienia „zabobonów" i objawów ciemnoty.

Dziś młodzież wiejska, ta właśnie młodzież oświecona, przodująca umie już ocenić wartość skarbów, zaklętych w starodawnym obyczaju, w którym zawarta jest niezniszczalna moc trwania Ludu i ciągłości jego kultury duchowej.

W pismach wydawanych i redagowanych przez tę właśnie młodzież wiejską, oświeconą i przodującą, czytamy dzisiaj nawoływania do pielęgnowania obyczajów starodawnych, do wypełnienia starych form treścią nowego życia, nie niszcząc jednak ich starego kształtu.

Z mocy trwania starożytnego obyczaju, który przetrwał tyle różnorodnych wpływów i przeżył tylu „reformatorów", masy ludowe czerpią dzisiaj nową moc.

Nietylko „grypa panuje w Naprawie".

Wieś polską ogarnia dzisiaj twórcza gorączka czynu.

Świadczą o tem dziesiątki tysięcy młodzieży, która w „przysposobieniach" zdobywa wiedzę lepszego gospodarowania na zagonie ojczystym, w organizacjach własnych—zaprawę do życia społecznego pod przewodem idei państwowej.

Pokolenie starsze, choć przywalone ciężarem kryzysu gospodarczego, nie opuszcza rąk w rozpaczy i bezczynności, staje ochotnie w szeregach gospodarstw przodowniczych, zakłada spółdzielnie handlowe, o własnych siłach, nie oglądając się na inicjatywę instruktorów.

Hasło racjonalnej i wystarczalnej dla rodziny drobnego rolnika gospodarki na dwóch hektarach jest nietylko przedmiotem konkursu Związku Izb Rolniczych, ale i drobiazgowych prób, rzetelnej, z ołówkiem w ręku prowadzonej pracy dorosłych gospodarzy, ojców licznych rodzin, poszukujących środków wyżywienia i zatrudnienia swych dorastających dzieci na małym, lecz własnym warsztacie rolnym.

Moc trwania, której dowody mamy w przechowaniu poprzez tysiąclecia starego obyczaju, jest dziś źródłem, z którego biją nowe siły twórcze, podnoszące poziom kulturalny ludu naszego, budzące w nim zdrowe ambicje odegrania przynależnej mu roli we własnem Państwie, w swej Ojczyźnie, której czuje się bezspornym i niezmożonym dziedzicem.



## Przy Święconem...

Święcone wypadło nieco gorzej, niż w dawnych latach, kiedy stół uginał się pod ciężarem szynek, pieczonych gęsi, prosiaków i... ktoby tam policzył te wszystkie smakołyki, jakie przyrządza się na Święta Wielkanocne.

— Może to i lepiej... z westchnieniem szepnęła pani Amelja, chociaż oddawna pragnęła tak urządzić Wielkanoc żeby wszyscy sąsiedzi jej zazdrościli.

— Może... wypuścił przez zęby pan Arkadjusz, zacny małżonek pani Amelji.

Jeżeli jednak na chwilę przesuniemy objektym reporterski ze średniomieszczańskiego domu pana Arkadjusza i przebrniemy przez błoto małej, niebrukowanej uliczki do walącej się w gruzy chałupy, zobaczymy inny, „świąteczny nastrój". Oto w małej izbie na stole, przykrytyw czystą—chociaż podartą — płachtą, leży kilka bochenków chleba, stoi tradycyjny baranek wielkanocny z zatkniętą w grzbiet chorągiewką o biało czerwonych barwach i wielki garnek smalcu.

— Bierzcie—namawia matka pięcioro drobnych dzieci.

Swięta sa... — siląc się na uśmiech mówi ojciec.

Te dwa obrazki świąteczne są dziś charakterystyczne. Znajdziemy w najmniejszych, od świata odciętych mieścinach,—wszędzie, gdzie tylko rodziny zasiadły do wielkanocnego stołu, aby podzielić się jajkiem.

— Życzę ci szczęścia.

— Obyś był zawsze bogaty.

— Życzę ci, abyś znalazł pracę! — ze łzami w oczach składa świąteczne życzenia spracowana, młoda kobieta.

Wydaje się, że święta tegoroczne straciły swój charakter wielkiej pamiątki Odkupienia, że dzisiaj świat skręcił z drogi...

Miłość bliźniego, do jakiej nawoływał Bóg-Człowiek, odpada na plan drugi, każąc ludziom o siebie tylko dbać i nie bacząc na środki walki, — walczyć o własny byt.

— Obyś był zawsze bogaty! -- To jest życzenie świąteczne, a obok niego drugie życzenie: „Życzę ci, abyś znalazł pracę".

Jakże wymowne są te życzenia! Ile w nich zawarło się treści!

... i jak treść ta przygniecie każdy stół wielkanocny zadumą troski okrywając czoła wszystkich, — i tych, co pracują i tych, którzy opływeją w dostatki i tych wreszcie, których najwyższem marzeniem jest znalezienie pracy...

Cały świat pławi się w dociekaniach, jak zlikwidować bezrobocie, cały świat szuka sposobów i systemów. Raz po raz odbywają się konferencje, na które przybywają przedstawiciele niemal wszystkich państw, aby rozważyć sprawę, przedyskutować, zrozumieć stan obecny i... odjechać, nie wymyśliwszy nic.

— A jednak jest przecież jakieś wyjście z tej beznadziejnej sytuacji?

— Jest! I wszyscy to czujemy.

— Pozbyć się niepotrzebnej ambicji wystawiania święconego dla zaimponowania swoim sąsiadom i znajomym, pozbyć się tych wszystkich niepotrzebnych cech, jakiemi przesiąkliśmy w okresie konjunktury. Pomóżmy bezrobotnym, kupując Pożyczkę Inwestycyjną, która zapewni bezrobotnym obywatelom Rzeczypospolitej zdobywanie pracy, a wraz z nią chleba dla nich i ich rodzin. Niech przy zastawionych stołach świątecznych w sercach wszystkich Polaków wyrośnie pamięć o ich braciach, którzy tak samo, jak oni walczyli o byt niepodległy Ojczyzny i tak samo, jak oni chcą Jej służyć — pracując.

J. Korab.



## Jak się odbywał dyngus w dawnej Polsce.

Dyngus, albo śmigus, jak nazywają w niektórych okolicach zwyczaj oblewania się wodą w drugi dzień świąt Wielkanocnych ma swoje wiekowe tradycje.

Oto, jak opisuje staropolski dyngus ks. Jędrzej Kitowicz w czasach sobie współczesnych, t j. za panowania Augusta III Sasa:

„Była to swawola powszechna w całym kraju, tak między pospólstwem jakoteż między dystyngowanemi; w poniedziałek wielkanocny oblewali wodą kobiety, a we wtorek i w inne następujące dnie kobiety mężczyzn, uzurpując sobie to prawo aż do Zielonych Swiątek, ale nie praktykując dłużej jak po kilka dni.

Oblewali się rozmaitym sposobem i amanci dystyngowani, chcąc tę ceremonję odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości oblewali je lekko różaną lub inną pachnącą wodą po ręce, a najwięcej po gorsie, małą jaką sikawką albo flaszeczką Którzy zaś przekładali swawolę nad dyskrecję, nie mając do niej żadnej racji oblewali damy wodą zwykłą, chlustając garnkami, szklanicami, dużemi sikawkami, prosto w twarz lub od nóg do góry. A gdy się rozswawoliła kompanja, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego lali jedni drugich wszelkiemi naczyniami, jakich dopaść mogli; hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompanja dystyngowana, czerpiąc od nich, goniła się oblewała od stóp do głów tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu.

Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone, a podłogi jak stawy wodą zalane. Dlatego, gdzie taki dyngus, a zwłaszcza u młodszego małżeństwa miał być odprawiany, pouprzątali wszystkie meble kosztowniejsze i sami się poubierali w suknie najpodlejsze, takowych materyj, którym woda niewiele albo wcale nie szkodziła.

Największa była rozkosz przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała pływać w wodzie między poduszkami i pierzynami, jak między bałwanami; przytrzymana bowiem od silnych mężczyzn, nie mogła się wyrwać z tego potopu, którego unikając, miały w pamięci damy w ten dzień wstawać jaknajprędzej, albo też dobrze zatarasować pokoje sypialne.

Ile zaś do mężczyzn, ci w łóżkach nie mogli podlegać od kobiet takowej powodzi, mając większą siłę odporu, a słabszy atak przez naturalny wstyd, nie pozwalający kobietom ujmować i dotrzymywać krzepko mężczyznę rozebranego. Bywało nieraz, zlana wodą, jak mysz osoba, a jeszcze w dzień zimowy, dostawała stąd febry, na co bynajmniej nie zważano, byle się zadość stało powszechnemu zwyczajowi.

Takie dyngusy odprawiały się po miastach między osobami poufnemi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewki (które się w ten dzień jak mogły, kryły) złapaną zaś zawlekali do stawu albo do rzeki i tam wziąwszy za nogi i ręce wrzucili, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą póty, póki się im podobało.

Po ulicach zaś w miastach i wsiach młodzież obojej płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzących; i nieraz chcąc dziewka oblać jakiegoś chłopca, albo chłopiec dziewczynę, oblał inną jaką osobę słuszną i nieznajomą, czasem księdza, starca poważnego lub starą babę.

Kobiety wiedzące, że im mężczyźni mogą sto razy lepiej oddać nigdy dyngusa nie zaczynały i rade były, gdy się bez niego obejść mogły, ale zaczepiane od mężczyzn podług możności oddawały za swoje.

Temu dyngusowi początek dwojaki naznaczono. Jedni mówią, iż się wziął z Jerozolimy, gdzie żydzi schodzących i rozmawiających o zmartwychwstaniu Chrystusowem wodą z okien oblewali dla rozpędzenia z kupy i przytłumienia takowych powieści.

Drudzy, iż ma początek dyngus od wprowadzenia wiary św. do Polski, w początkach której nie mogąc wielkiej liczby, przejmującej wiary chrzcić w pojedyńczych osobach, napędzali tłumy do wody i w niej murzali; wolno wierzyć jak się komu podoba.

Genealogji zwyczaju nie wywodzę, tylko jakie były pod panowaniem Augusta III opisuję, dotykając kiedy niekiedy początków, ile mi się słyszeć o nich dostało".

# Sursum corda!

## poprzez myśl i wolę — ku potędze.

Znów jedną ponurą zimę kryzysową mamy za sobą!

Wśród olbrzymiej rewolucji ekonomicznej, przeorywującej świat, wśród wstrząsów, załamujących waluty najsilniejszych gospodarczo państw, wśród powszechnego kryzysu i rozprzężenia, organizm państwowy Polski zadziwia ustabilizowaniem form życia politycznego, społecznego i ekonomicznego. Dezorganizująca moc kryzysu zdołała sprowadzić standard życia narodu na poziom nad wyraz skromny, ale nie zdołała nietylko złamać, ale nawet zachwiać zasadniczych pozycyj naszego istnienia gospodarczego.

Aby sprawiedliwie ocenić rezultaty polityki gospodarczej naszego kraju w ostatnich miesiącach, skonfrontujmy osiągnięte rezultaty z wynikami, jakie sobie polityka ta stawia.

Do czego zmierza polityka gospodarcza rządu?

Do przezwyciężenia kryzysu przy utrzymaniu tej podstawy rozwoju gospodarczego naszego kraju. jaką stanowi kapitalizacja wewnętrzna.

Aby nie osłabić procesów kapitalizacji wewnętrznej — trzeba bronić stałości pieniądza Aby móc skutecznie bronić stałości pieniądza — trzeba utrzymywać równowagę budżetu i bilansu płatniczego. Aby utrzymać równowagę bilansu płatniczego — trzeba mieć czynny bilans handlowy, czyli nadwyżki wywozu nad przywozem — nadwyżki, umożliwiające spłatę zobowiązań zagranicznych. Aby mieć czynny bilans handlowy — trzeba posiadać warunki konkurencyjności na rynku międzynarodowym. Aby posiadać warunki konkurencyjności — trzeba przystosować wytwórczość do poziomu niskich cen.

Z zestawienia tych przesłanek wynika postulat wyrównania wdół zarówno cen, jak kosztów produkcji, jak ciężarów prywatnych (długi) i ciężarów publicznych (podatki) — jak wszystkich bez wyjątku składników życia gospodarczego. Trzeba szukać równowagi na poziomie niskich cen, niskich płac i niskiego budżetu, albowiem taka tylko równowaga będzie miała niezbędne cechy trwałości. Żaden bowiem kraj nie zdołał dokazać jeszcze takiego cudu, jakim jest zerwanie ze światem i uniezależnienie się od przeorywujących go procesów.

Oto proste prawdy i z tych prostych prawd wynikające postulaty, które składają się na najogólniej ujęty — program gospodarczy rządu polskiego niezależnie czy nosi on nazwę rządu Prystora, Jędrzejewicza, Kozłowskiego czy Sławka. Zobaczymy teraz, w jakim stopniu ostatnie miesiące przyczyniły się do realizacji tego programu.

Pozycja najważniejsza: finanse publiczne.

W zakończonej niedawno sesji budżetowej Sejmu uchwalono budżet na rok 1935/36 z przewidzianym deficytem w wysokości 165 miljonów złotych. W porównaniu z budżetem tegorocznym (drzewidziany deficyt 224 miljony) oznacza to spadek o 26 proc. Zamknięcia za ostatnie miesiące roku budżetowego (styczeń — kwiecień) wykazują niezwykły realizm przewidywań budżetowych: rzeczywiście wpływy z monopoli pokrywają się niemal z sumami preliminowanemi, wpływy zaś z podatków bezpośrednich i pośrednich znacznie je przewyższają. Gdyby taki stan rzeczy miał trwać dalej, to w ciągu 1—2 lat doszlibyśmy do gospodarki bezdeficytowej.

Druga pozycja niezmiernej dla gospodarstwa polskiego wagi, to handel zagraniczny. Wywóz nasz musi walczyć z coraz większą ilością przeszkód. Barjery celne, kontyngenty, restrykcje walutowe i reglamentacje — cały ten arsenał środków paraliżowania wymian międzynarodowych mamy przeciwko sobie. A jednak bronimy się zwycięsko. Bez uciekania się do dumpingu monetarnego i nie zmniejszając ogólnej ilości wymian, utrzymujemy aktywność bilansu handlowego.

Obroniona pozycja budżetowa, obroniona pozycja wywozowa — to znaczy, że utrzymana jest wzmocniona nasza wyjątkowa sytuacja jednego z czterech już tylko państw, które trwają przy walucie nienaruszonej, oraz sytuacje jedynego w całym świecie państwa, które mimo znacznego zadłużenia, nie wprowadziło żadnych ograniczeń w obrocie dewizami.

Wspaniały rezultat mądrej i ostrożnej polityki gospodarczej!

Dzięki niemu coraz bardziej wzrasta zaufanie do pieniądza narodowego, zaufanie, na którego podłożu rozwijają się intensywne procesy kapitalizacji wewnętrznej — tej najpewniejszej drogi rozbudowania sił gospodarczych kraju — oraz procesy detezauryzacji, dzięki którym zasoby kruszcowe naszej instytucji emisyjnej wykazują stały wzrost.

Podobnie korzystne objawy dają się zaobserwować na innych odcinkach gospodarstwa polskiego. Większość wskaźników, jakiemi zwykliśmy oceniać natężenie życia gospodarczego — stan produkcji i zatrudnienia w przemyśle, obroty handlowe, ilość wykupionych świadectw przemysłowych, spożycia ważniejszych grup artykułów — wskazują na wolny wprawdzie, ale stały proces poprawy.

Te korzystne w gospodarstwie polskiem objawy stanowią rezultat polityki deflacji, jaką konsekwentnie stosowały wszystkie kolejne gabinety polskie. Rygorystycznie przeprowadzone redukcje cen i płac, kompresje budżetowe' radykalna akcja oddłużenia — cała ta bolesna i uciążliwa polityka dostosowywania się do zmienionych warunków, polityka obrony zasadniczych pozycyj naszej gospodarki wyposażyła nas w najsilniejsze atuty do walki z kryzysem.

Ale walka ta nie może ograniczyć się do obrony. Tam, gdzie chodzi już nie o przystosowanie, ale o zdecydowane pchnięcie turbiny gospodarczej — tam musimy nie bronić się, lecz atakować.

Taką próbą ataku, próbą już nie odparcia, ale przełamania kryzysu, było rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej. Jest to rozszerzenie podstaw naszej polityki ekonomicznej, wciągnięcie w jej obręb — bez niszczenia dorobku ciężkich lat poprzednich — metod ofensywy gospodarczej, jakie zwyciężają dziś w całym świecie.

Aktywizacja polityki gospodarczej stanowi świadectwo, że nasz statek państwowy idzie dobrym kursem. Zmienia się wachta, zmieniają się sternicy. Ale busola wskazuje niezmiennie ten sam kierunek: poprzez myśl i wolę ku potędze.



# WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO.

**(Artykuł polemiczny).**

Ludzkość, w swoim zwycięskim pochodzie ku cywilizacji od najbardziej zamierzchłych czasów obok nauki i sztuki w najprymitywniejszych formach, szczególną zwracała uwagę na możność komunikowania się, celem wymiany bogactw swojego kraju lub przedmiotów własnej wytwórczości.

Bardziej pomysłowe, inteligentne i większą przedsiębiorczością obdarzone jednostki nie ograniczały się do wymiany produktów czy też przedmiotów własnej pracy, lecz powoli, widząc korzyści z wymiany płynące, podejmowały się, na warunkach umówionych, wymiany przedmiotów cudzej pracy.

Ten pionier handlu i prototyp kupca, przezwyciężając niesłychane trudności terenowe, narażając życie, niósł, wraz ze swoim nad wyraz skromnym towarem do sąsiadujących narodów, iskierkę kultury.

Przy wymianie bowiem towaru następowała wymiana myśli, poznanie obyczajów i wierzeń danego narodu, a więc pierwsze możliwości wzajemnego przejmowania tego co lepsze, co godne uwagi i przystosowania we własnem środowisku.

Krok za krokiem, które wieki całe dzieliły, posuwa się rozwój wymiany i zczasem miejsce jednostki zastępują całe narody, wyróżniające się na tem polu pracy wybitnemi zdolnościami kupieckiemi.

Już jednostkę zastępuje organizacja, już handel staje się zawodem.

Zarówno małemi grupami, jak i wielkiemi karawanami, kupiec dociera do najdalszych krańców znanego naówczas świata.

I w tym pochodzie jest nietylko kupcem-pośrednikiem, ale często siewcą kultury i cywilizacji, a nawet odkrywcą nowych nieznanych krain.

Do najbardziej znanych w starożytności narodów, które zasłużyły sobie na miano kupców, należeli fenicjanie, którzy, zapuszczając się zarówno na lądzie, jak i na morzu do najdalszych zakątków świata, rośli w potęgę i bogactwa.

Dalej idą Grecja, Rzeczpospolita Wenecka, Hiszpanja, Holandja.

Do potęg handlowych nowszej ery, a więc z początkiem XVII wieku, zaliczyć należy Anglję, Niemcy i Danję.

Najnowszemi gwiazdami na firmamencie świata handlowego są Stany Zjednoczone i Japonja.

Wre bezustanna walka o rynki zbytu, walczy już nie jednostka, lecz naród.

Tysiące wojażerów penetruje kraje, w których są widoki ulokowania swoich produktów, miljony zajmują się pośrednictwem, posługując się flotami handlowemi i koleją, a w najnowszych czasach lotnictwem.

Walka ta tem się tylko różni od wojny, że jest bezkrwawa.

Lecz i w trakcie tej walki zawiera się pokoje, piszę się rozejmy, naciera się, ustępuje, lub okopuje.

Jak podczas wojny istnieje sztab główny, dowódcy, łącznicy, żołnierze i szpiegostwo.

Kapitaliści i bankierzy odgrywają w tym wypadku rolę lekarzy, sanitarjuszów, a czasem... grabarzy.

A celem tej walki jest chęć wzbogacenia się, gdyż bogactwo to synonim potęgi, to szanse narzucenia innym swojej woli i rozszerzenia granic to jedyna możliwość zapewnienia narodowi dobrobytu, ładu społecznego i spokoju wewnętrznego.

I Polska wśród innych narodów stawała do walki ekonomicznej — światlejsi monarchowie doceniali ważność posiadania morza i ekspansji handlowej, lecz naród, nie posiadający wrodzonego instynktu handlowego, nie poparł należycie wysiłków czynników rządzących. Wielokrotnie podejmowane próby w kierunku obudzenia tych instynktów zawodziły i Polska w historji nie odegrała żadnej roli, jako państwo o charakterze handlowym.

Lecz oto w ostatnich czasach coraz silniejszem echem rozlegają się hasła: „Frontem do morza" — „Frontem do szarego człowieka".

Zdawałoby się, że łączenie tych haseł jest pomyłką.

Otóż nie, gdyż, mówiąc o szarym człowieku w Polsce, trzeba mieć na myśli kupca.

Gdy chodzi o zrealizowanie pierwszego hasła, zrobiliśmy w tym kierunku, jak na stosunkowo krótki przeciąg czasu, bardzo wiele — zbudowaliśmy Gdynię, rozbudowujemy flotę handlową, zakładamy placówki handlowe przy konsulatach polskich zagranicą, wreszcie popieramy szkolnictwo zawodowe, wychowując młode pokolenie w atmosferze zrozumienia potrzeby prowadzenia walki o eksport towarów polskich.

Powołanie do życia Izb Przemysłowo-Handlowych jest dalszym etapem na tej drodze, oznacza to bowiem dążenie do planowej pracy w kierunku uporządkowania chaosu, jaki, wskutek specyficznych warunków panujących w handlu, stoi na przeszkodzie w skutecznej walce o rynki zbytu.

Gdy chodzi o Izby Przemysłowo-Handlowe, to działalność ich byłaby o wiele owocniejsza, gdyby nie zbyt troskliwa opieka czynników rządzących, która inicjatywę Izb często krępuje.

Połączenie zaś interesów przemysłu i handlu, które na wielu odcinkach pracy znacznie ze sobą kolidują można i trzeba uznać za niefortunne.

Należy wszakże mieć nadzieję, że te sprawy z biegiem czasu zostaną pod naciskiem życia uregulowane.

Hasło natomiast „Frontem do szarego człowieka", bez którego nie może obejść się żadna mowa wygłaszana przez wybitnych polityków, które zajmuje całe szpalty pism różnych odcieni polityczno-społecznych — to hasło posiada charakter mgławicy.

Szary człowiek, a więc rzemieślnik, kupiec i właściciel małej nieruchomości nie odczuwa jeszcze błogosławionych skutków tego pięknego hasła.

Żyje, jak dawniej, borykając się z szalejącym kryzysem, z konkurencją warsztatów więziennych, z obowiązkiem bezpłatnego udzielania mieszkań bezrobotnym, a nadewszystko z podatkami, których rozmiary przekraczają jego siłę płatniczą, a różnorodność połączona z wymaganiami biurokratyzmu, zatruwa życie i odbiera chęć do dalszej pracy.

A tego zniechęcenia należałoby za wszelką cenę unikać, bo szary człowiek, to ta wielka armja szeregowców, którzy mają walczyć o lepsze jutro, która dała już wielokrotnie dowody swego patrjotyzmu i poświęcenia.

Której na imię miljony niewyczerpany kapitał sił narodowych, mocny fundament dla dalszej budowy wielkiego i niezależnego, a potężnego Państwa Polskiego.

A więc corychlej „Frontem do szarego człowieka", a tem samem do lepszej przyszłości i szczęśliwego jutra narodu.

*Jerzy Cholewicki.*

## Ogłoszenie nowej Konstytucji nastąpi 24 b. m.

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że we wtorek nastąpi uroczysty akt podpisania przez Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego ustawy zawierającej nową Konstytucję. Akt ten odbędzie się na Zamku.

Z tej okazji P. Prezydent wyda obiad dla członków Rządu, a następnie odbędzie się na Zamku wielki raut.

Nazajutrz, dnia 24 go b. m. ustawa konstytucyjna zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw".

Akt podpisania i ogłoszenia nowej Konstytucji będzie jednem z najważniejszych wydarzeń w naszem życiu politycznem w najbliższym okresie czasu.

### Sesja nadzwyczajna Sejmu.

WARSZAWA. Zapowiedziana w koń cu sesji zwyczajnej parlamentu sesja nadzwyczajna, mająca rozważyć projekty ustaw, realizujące nową ustawę konstytucyjną, mianowicie ordynacji wyborczej do Sejmu, ordynacji wyborczej do Senatu i ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej — ma być zwołana na d. 16 maja r. b. w czwartek.

Jak słychać, w dzień ten odbyłyby się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu, na które wniesione byłyby te projekty; na początek ma pójść ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

### Korfanty opuścił Polskę.

WARSZAWA. Do p. marszałka Senatu wpłynął wniosek p. ministra sprawiedliwości o wydanie sądom senatora Wojciecha Korfantego, który stoi pod zarzutem oszustwa na sumę przeszło 19.000 zł.

KATOWICE. Poseł Korfanty nie czekając na decyzję wydania go przez sejm śląski władzom sądowym i na wyznaczenie terminu rozprawy opuścił Śląsk, udając się zagranicę w niewiadomym kierunku.

### Żądania kolejarzy w sprawie zniesienia świętówek.

WARSZAWA. Delegacja pracowników kolejowych interwenjowała w Mini sterstwie Komunikacji w sprawie skasowania świętówek we wszystkich dzia łach służby kolejowej lub ograniczenia ich do jednego dnia w miesiącu. Okazuje się jednak, że całkowite zniesienie świętówek napotyka na trudności ze względów budżetowych. Ministerstwo dąży jednak do możliwego ograniczenia redukcji dni pracy. W opracowaniu znajdują się nowe przepisy, normujące dodatki nocne oraz regulujące sprawę urlopów wypoczynkowych dla kolejarzy.

W sprawie dodatkowych badań lekarskich emerytów kolejowych i odbierania im doliczonych lat służby, z uwagi na poprawę zdrowia, uzyskano zapewnienie, że Ministerstwo Komunikacji nie zamierza przeprowadzać nadal tego rodzaju badań emerytów.

W poniedziałek, dnia 22 b.m., jako w pierwszą, bolesną rocznicę zgonu nieodżałowanego męża i ojca naszego

**b. p. Ludwika Nowaka**

odbędzie się o godz. 11-ej na cmentarzu na Kucelinie uroczystość odsłonięcia pomnika, o czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych

**żona, dzieci i rodzina.**

Odjazd autobusów z ul. Katedralnej Nr. 9.

### Ostry protest Niemiec przeciw Anglji i Włochom.

BERLIN. Ambasador brytyjski został poproszony na Wilhelmstrasse, gdzie von Buelow w zastępstwie nieobecnego von Neuratha złożył na jego ręce protest w formie noty werbalnej w sprawie stanowiska W. Brytanji w Stresie i Genewie.

Protest ten utrzymany był w bardzo ostrym tonie.

### Sensacyjne aresztowania w Bułgarji.

SOFJA. Z polecenia rządu bułgarskiego aresztowany został w czwartek rano b. premjer Cankow, b przywódca rozwiązanego w ubiegłym roku wraz z innemi partjami politycznemi stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Can kow skazany został na wysiedlenie do Burgas nad morzem Czarnem, dokąd został niezwłocznie odstawiony pod eskortą policji.

Oprócz b. premjera Cankowa internowani zostali w Burgas: b, premjer Georgjew, b. prefekt policji Nacziew, b. prefekt Sofji Karakołow i b. prefekt Kamilew.

### Wyrok w procesie przywódców Schutzbundu.

WIEDEN. Sąd wydał w czwartek wy rok w wielkim procesie przeciw przywódcom socjalistycznego Schutzbundu.

Główny oskarżony major Aleksander Fifler skazany został na 18 lat ciężkiego więzienia, jego zastępca w Schutzbundzie kpt. Rudolf Löw na 15 lat, przywódca Franciszek Musil na 12 lat, czterej oskarżeni po 10 lat, jeden na 8 lat, dwóch na 7 lat, jeden na 5 lat, oraz 20 oskarżonych otrzymało kary od 1—2 lat więzienia. Z ogólnej liczby oskarżonych jeden został uwolniony od winy i kary.

### Zbrojny napad gubernatora na posłów.

PORTO ALEGRE. Gubernator stanu Para, major Barata dokonał zbrojnego napadu na posłów, odprowadzanych pod eskortą wojsk federalnych na pierwszą sesję izby stanowej. W czasie napadu odnieśli rany posłowie: Conduro. Souza, Castro i Mac Dowell. Po napaści major Barata kazał zamknąć izbę poselską i w swojej rezydencji zebrał sobie wiernych posłów, którzy na jego żądanie wy brali go na prezydenta stanu.

Wobec groźnej sytuacji, jaka się wy tworzyła na terenie całego stanu, naczelny trybunał stanowy zwrócił się do rządu federalnego o przysłanie silniejszych oddziałów wojskowych, aby pod ich opieką odbywać sesję.

### Wierzyciele Rzeczypospolitej.

Zły to żołnierz, który nie pragnie zostać generałem, i kiepski to dłużnik, który nie myśli o tem, by przedzierżgnąć się w wierzyciela.

A nic łatwiejszego, jak zostać w chwili obecnej wierzycielem i to nie byle kogo, bo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Każdy, kto nabędzie obligację Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, będzie mógł ze słuszną dumą powiedzieć o sobie", „Dłużnikiem mym— Ojczyzna moja". A do dumy tej będzie mógł jeszcze dodać uczucie zadowolenia ze spełnienia swego obowiązku obywatelskiego.

Zresztą—bądźmy szczerzy — Ojczy zna nie ogranicza się tylko do zapewnienia swym wierzycielom zadowoleniy moralnego. Wynagradza ona ich szczodrze, rozlosowywując pomiędzy nich wysokie premje, niezależnie od gwaran cji zwrotu kapitału wraz z oprocentowaniem.

Nic też dziwnego, że na wieść o otwarciu subskrypcji na Premjową Pożyczkę Inwestycyjną zapisy posypały się jak z rogu obfitości. Ciułacze ze wszystkich zakątków kraju poświeszyli zadeklarować chęć ulokowania swych oszczędności w obligacjach Pożyczki. Rozumieją ani, że żadna inna lokata nie da im większej pewności, ani większych korzyści.

Kto chce znaleźć się w gronie tych rozsądnych obywateli, niech nie zwleka, gdyż termin subskrypcji upływa z dniem 10 maja r. b.

### Wielki konkurs ogólno - polski firmy „Antiba".

Zwróciły zapewne Panie uwagę, że wszelkie kosmetyki reklamowane są naj częściej za pomocą miłych twarzy kobiecych, jednakowoż w typie przeważnie obcym.

A przecież Polska słynie jako kraj pięknych kobiet i niema widocznej potrzeby szukać urody zagranicą.

Fabryka kosmetyków „Antiba" chcąc zerwać z pospolicie stosowanym szablonem pragnie używać do swych reklam twarzy przedstawiających typy polskiej urody.

Szukamy charakterystycznych i ładnych twarzy kobiecych i prosimy wszystkie Panie, by wzięły w nim udział. Poza obojętną, — bo każda z Pań wie najlepiej, w jakiej jest najfotogeniczniejsza. Wiek również w tym wypadku nie odgrywa żadnej roli.

Zaznaczamy jedynie, że fotografja winna przedstawiać głowę bez kapelusza, który po jakimś czasie mógłby być niemodny.

Warunki konkursu podane będą w prasie, bliższych zaś szczegółów udzieli każdy skład perfumerji, w którym czyni Pani zakupy.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Sobota 20 kwietnia. Agnieszki
Niedziela 21 kwietnia. Wielkanoc
Poniedziałek 22 kwietnia. Pon. Wielkanoc
Wtorek 23 kwietnia. Wojciecha b. m.
Wschód słońca o g. 4,34. Zachód o g. 18,47

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z piatku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

W nocv z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

**Życzenia świąteczne dla prezydenta miasta Mackiewicza.** W dniu wczorajszym naczelnicy wydziałów Zarządu Miejskiego w imieniu własnem oraz wszystkich urzędników i pracowników miejskich wysłali do bawiącego we Lwowie prezydenta miasta Mackiewicza depeszę z wyrazami najserdeczniejszych życzeń świątecznych.

Analogiczne depesze wysłane zostały przez kierownictwa miejskich publicznych szkół dokształcających № 1, 2 i 3, opieki rodzicielskie i uczącą się młodzież tychże szkół, personel i młodzież Miejskiego Zakładu Wychowawczego, wychowawczynie, opieki rodzicielskie i dziatwę przedszkoli miejskich, oraz Związek Woźnych szkół powszechnych.

**Poczta w okresie świąt.** W Wielką Sobotę, t. j. 20 bm. wszystkie miejscowe urzędy pocztowe czynne będą do godz. 17-ej, a w drugim dniu świąt t. j. w poniedziałek od godz. 9 do 11 rano, przyczem w dniu tym korespondencja doręczana będzie przez listonoszów tylko jednorazowo — rano. W niedzielę poczta nieczynna.

W dziale telegraficznym i telefonicznym urzędowanie trwać będzie normalnie, t. j. całą dobę bez przerwy.

**Jajko Wielkanocne** w Miejskich Publicznych Szkołach Dokształcających № 1, 2 i 3 odbędzie się zamiast [illegible] kwietnia br. w dniu 3 maja w sali Ogniska Obrony Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ul. Pułaskiego 2 o godz. 17.

W tradycyjnej tej uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz oraz miejscowego społeczeństwa.

**Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej gremjalnie subskrybują Pożyczkę Inwestycyjną.** W ub. środę odbyło się walne zebranie pracowników Ubezpieczalni Społecznej.

O znaczeniu i potrzebie Pożyczki Inwestycyjnej dla dobra Państwa podał do wiadomości ogółu pracowników p. dyrektor Feliks Tomaszewski, poczem po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie subskrybować pożyczkę.

Do uchwały personelu administracyjnego dołączyli się pp. lekarze, aptekarze, felczerzy i personel sanitarny.

Ogólna kwota subskrybowana przez personel Ubezpieczalni wynosi ponad 80,000 zł., z czego wpłaty gotówką wynoszą ponad 80 proc., a reszta niecałe 20 proc. obligacjami Pożyczki Narodowej.

**Dziewczę w perkalikach.** Zespół amatorski T wa Teatralno-Wokalno-Muzycznego przy fabr. „Częstochowianka" w dniu 22 bm, daje przedstawienie p. t. „Dziewcze w perkalach" pełen humoru wodewil w 4-ch aktach K. Krumłowskiego z muzyką St. Ekierta. Początek o godz. 19-ej.

# P. O. S. --

## Kontrola organizacyj upoważnionych do przeprowadzania prób.

Według spostrzeżeń Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego akcja propagandowa Państwowej Odznaki Sportowej w latach ostatnich zdobyła wśród społeczeństwa duże wyniki, lecz równocześnie, zwłaszcza w ostatnim roku, pojawiły się także pewne niedomagania i usterki w przeprowadzaniu tejże akcji, z których najważniejsze są:

1) próby o POS. są często przeprowadzane bardzo pobieżnie i niedokładnie;

2) pewne organizacje (instytucje), powodowane ambicją wykazania się jaknajwiększą ilością zdobytych POS. — wprowadzają dla swych członków, ubiegających się o POS., sprzeczne z zasadami regulaminu Państwowej Odznaki Sportowej, ułatwienia i udogodnienia;

3) organizacje, upoważnione do przeprowadzania prób o POS. zamało zwracają uwagi na przygotowanie swych członków do Państwowej Odznaki Sportowej i nie zawsze stosują się w praktyce do postanowień § 20 regulaminu POS., nakazujących bezwzględnie przerywać dalsze próby z osobami, nieprzygotowanemi należycie do POS.

4) do prób o POS. zgłaszają się często osoby, niezbadane urzednio przez lekarzy. Kilka wypadków śmierci, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich 2-ch lat, wskutek zaniedbania tych podstawowych warunków ubiegania się o POS., świadczy wymownie o karygodnem zaniedbaniu opieki lekarskiej nad zgłaszającymi się do prób. Również często zdarza się, że w protokóle prób o POS. figuruje nazwisko lekarza, który wcale niebył obecny na próbie;

5) do prób o POS. dopuszcza się nieraz osoby, nie posiadające odpowiedniego wieku;

6) w skład komisji próby, organizowanej przez dane stowarzyszenie, nie są powoływani delegaci innego związku, względnie stowarzyszenia, jak to przewiduje rozporządzenie ministra spraw wojskowych;

7) organizujący próby o POS. nie zawiadamiają wogóle, lub też zawiadamiają w opóźnionym terminie przewodniczących miejskich (powiatowych) komitetów WF. i PW. o miejscu i terminie próby, uniemożliwiając w ten sposób przeprowadzenie kontroli dokonywanych prób.

W związku ze zbliżającym się terminem ubiegania się członków organizacyj o POS. zarządy miejscowych klubów winny dołożyć wszelkich starań, by przytoczone wyżej usterki na terenie powiatu częstochowskiego nie miały miejsca

O każdem zamierzonem przeprowadzeniu na powiatu prób o POS. należy powiadomić tut. Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego najpóźniej na 10 dni przed terminem rozpoczęcia prób, przyczem należy nadesłać wykaz zgłoszonych członków. Wykazani członkowie winni być przedtem zbadani przez lekarza.

Każdy z członków, zgłaszających się do próby, musi mieć zaprawę do POS., a to pod rygorem niedopuszczenia go do odbycia próby o POS.

W roku bieżącym próby o POS. organizowane będą w następujących terminach: w okresie od dnia 1.VII — 30.VIII dla straży ogniowych, rezerwistów i PW. leśników; w okresie od dnia 1.IX — 31.X dla Kolejowego PW., Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Organizacji Młodzieży Pracującej.



**Częstochowa siedzibą teatru regjonalnego.** Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym w gmachu urzędu wojewódzkiego z inicjatywy p. wojewody kieleckiego Dziadosza odbędzie się zebranie wybitnych kieleckich działaczy społecznych z udziałem dyr. Galla.

Zebranie zwołane zostało celem omówienia sprawy urządzenia w przyszłym roku teatralnym t. j. od września b. r. stałych wyjazdów Teatru Miejskiego w Częstochowie na występy gościnne do Kielc.

**„Zbytek mieszkaniowy“ w Częstochowie.** W lipcu 1926 r. Rada Miejska w Częstochowie uchwaliła statut o podatku od t. zw. „zbytku mieszkaniowego”, mocą którego na rzecz gminy miejskiej Częstochowy pobierany jest podatek od części mieszkalnych, które ze względu na swe przeznaczenie lub stosunku do liczby osób, zamieszkujących lokal, uważa się za zbędny. Za zbędne uważa się a) ponad 3 pokoje, jeżeli je zajmują 2 osoby, b) ponad 4 pokoje — jeżeli je zajmują 3 osoby, c) ponad 5 pokoi — jeżeli je zajmuje 5 osób, d) wszystkie pokoje ponad 6 o ile przypada więcej niż jeden pokój na 1 osobę. Od podatku wolne są ubikacje przeznaczone wyłącznie do wykonywania zawodu oraz wszystkie mieszkania w nowych domach.

Jak się okazuje, w całem mieście jest zaledwie 150 mieszkań, podpadających pod kategorję zbytku mieszkaniowego.

Należy również zaznaczyć, że nikt nawet z najbogatszej sfery nie zajmuje większych niż 7-pokojowe mieszkań. To jest kres zbytku mieszkaniowego i nadaremnie ze świecą w ręku szukałbyś w Częstochowie jakichś wielkopańskich apartamentów.

Wymownym znakiem doby kryzysowej jest stopniowe wyzbywanie się właścicieli większych mieszkań coraz znaczniejszej ilości pokoi na rzecz sublokatorów. Znane są wypadki, że właściciele 5—6 pokojowych mieszkań zachowują dla własnego użytku zaledwie 2—3 pokoje, resztę zaś odnajmują

Wzrastająca w szybkiem tempie pauperyzacja inteligencji z każdym rokiem pogłębia proces kurczenia się mieszkań i w ostatecznym wyniku zapewne sprowadzi do absurdu samo pojęcie zbytku mieszkaniowego.

*Wszystkim Sympatykom i Członkom Chóru „Pochodnia“ WESOŁYCH ŚWIĄT przesyła*

*ZARZĄD.*

**Na biedne dzieci.** Zamiast kwiatów na grób ś. p. dr. Wojciecha Stawnickiego pracownicy Miejskiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej złożyli w administracji naszego pisma do dyspozycji p. prezydenta Jana Mackiewicza 20 zł. na biedne dzieci.

**Posiedzenie Rady Oddziału Powiatowego Zw. Str. Poż R. P.** Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. R. w Częstochowie prosi nas o podanie do wiadomości wszystkich Straży Pożarnych w powiecie, że w dniu 12 maja rb. o godz. 12 odbędzie się w sali Pow. Urzędu Rozjemczego Wydział Powiatowy, Kilińskiego 3, posiedzenie Rady Powiatowej, w której wezmą udział prezesi i naczelnicy straży związkowych.

Na porządku dziennym posiedzenia Rady Powiatowej będą następujące sprawy: 1) zagajenie, 2) stwierdzenie listy obecności, 3) wybór prezesa Rady, 4) odczytanie protokółu poprzedniej Rady, 5) sprawozdanie z działalności, 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7) dyskusja, 8) wybory członków zarządu Oddziału Pow., 9) rozpatrzenie zgłoszonych wniosków, 10) wolne wnioski.

### Ważne dla budujących.

Ukazało się następujące obwieszczenie o wykonywaniu robót budowlanych. Zarząd Miejski w Częstochowie podaje do wiadomości publicznej, że w myśl art. 145 ustęp ostatni prawa przemysłowego, brzmienie którego ustalone zostało ustawą z dnia 10 go marca 1934 r. (Dz. U. N. 40/1934 poz. 350), do samoistnego wykonywania rzemiosła, wchodzącego w zakres robót budowlanych, wyszczególnionych w art. 333 i 334 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. № 23, poz. 202), wymagane jest posiadanie tytułu mistrza (majstra) danego rodzaju rzemiosła (art. 158 i 159).

W związku z powyższem przystępujący do budowy obowiązani są **wykonywanie robót murarskich i ciesielskich powierzać osobom posiadającym tytuł mistrza (majstra) stosownie do wyżej zacytowanego prawa przemysłowego.**

Przestrzega się zatem przed oddawaniem robót budowlanych osobom nieuprawnionym, przeciwko którym stosowane będą wszelkie środki ustawowe karne.

Równocześnie Zarząd Miejski zaznacza, że osoby przywłaszczające sobie stanowisko, albo tytuł, do którego nie mają prawa, narażają się po myśli art. 26 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11/VII 1932 r. (Dz. U. R. P. № 60 poz. 572), obejmującego prawo o wykroczeniach, na karę aresztu do miesiąca, albo grzywny do 1.000 zł. osoby zaś trudniące się zawodem bez wymaganych uprawnień, jako kierownicy, wykonawcy, przedsiębiorcy względnie właściciele budowy na zasadzie art. 27 tegoż rozporządzenia, narażają się na karę aresztu do 3 miesięcy—albo grzywną do 3.000 zł.

Tymcz. Prezydent m. Częstochowy
**J. Mackiewicz.**

### wyprzedaż przedświąteczna kilimów.

Szkoła Przemysłu Ludowego Rady Powiatowej częstochowskiej dorocznym zwyczajem urządza przedświąteczną wyprzedaż kilimów i innych wyrobów tkackich. Ceny kilimów od zł. 15 za 1 mtr. kwadr. Surowiec i wykonanie pierwszorzędne. Bogaty wybór wzorów —gwarantowanych pod względem artystycznym. Obejrzenie od rana do wieczora nie obowiązuje do kupna.

**Na F. O. M.** Pan Ludomir Anczykowski złożył w administracji naszego pisma na Fundusz Obrony Morskiej obligację Pożyczki Narodowej, opiewającą na 100 zł.

**Uwaga rzemieślnicy!** W związku z utratą mocy obowiązującej z dn. 31 grudnia 1935 r. rozporządzenia z dnia 13 II 1934 r. w sprawie Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zaw. Nr. 1 organizuje bezpłatny kurs przygotowawczy 2-tygodniowy dla rzemieślników zawodów metalowo-drzewnych i pokrewnych, mający na celu przygotowanie do złożenia egzaminu z kursu szkoły dokształcającej zawodowej w charakterze eksterna celem uzyskania świadectwa stwierdzającego posiadanie wykształcenia, uznanego przez państwo we władze szkolne za równowartościowe z wykształceniem, jakie daje świadectwo Komisji Egzaminacyjnej dla Eksternów na zasadzie art. 155 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 VI 1927 r. o prawie przemysło wem uprawnia do otrzymania świadec twa czeladnika, po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu czeladniczego.

Na kursie tym powinni się znaleźć wszyscy rzemieślnicy, którzy od dłuższego czasu pracują w swoim zawodzie i nie posiadają świadectw czeladniczych.

Informacyj udziela i przyjmuje zapisy kierownictwo szkoły przy ul. Piotrowskiej 17 w podwórzu III p. we wtorki i czwartki od godz. 15—18.

**Odroczenie służby wojskowej poborowym — żywicielom rodzin.** W myśl ustawy, poborowym, którzy są jedynymi żywicielami rodzin lub też właścicielami odziedziczonych gospodarstw w okresie ich wieku poborowego, termin odbycia czynnej służby wojskowej może być odroczony.

Ponieważ zachodziły wątpliwości, czy poborowym może być udzielone odroczenie, jeżeli odnośne podanie złożyli dopiero w okresie poboru głównego, a nie przed tym okresem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Spraw. Wojskowych wyjaśnia, że i w tym wypadku odroczenie może być również udzielone, jeżeli istnieją usprawiedliwione przyczyny.

**Sytuacja w Papierni bez zmian.** W ostatnich dniach zarysowały się pewne widoki pomyślnego załatwienia przeciągającego się w nieskończoność zatargu w miejscowej Papierni.

Niestety, widoki te zawiodły na całej linji.

W dniu wczorajszym inspektor pracy inż. Wasilewski zwołał nową konferencję z udziałem przedstawicieli organizacyj robotniczych i delegatów fabrycznych, na której oświadczył przedstawicielom robotników, że miarodajne czynniki zgodziły się na skierowanie zatargu na drogę arbitrażu rządowego.

Z kolei delegaci fabryczni udali się do fabryki i poddali pod głosowanie strajkującym propozycję arbitrażu rządowego. Strajkujący jednak propozycję odrzucili, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu.

**Uwaga: Subskrypcja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej już rozpoczęta! Wasze pieniądze staną się krwią ożywczą w organiźmie Kraju.**



**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.**



**10 rat miesięcznych umożliwi wam nabycie 100-złotowej obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.**

**Teatr Miejski w okresie świąt.** Na okres świąt Wielkiej Nocy dyrekcja teatru przygotowała nader urozmaicony repertuar, dając bezwzględnie ostatnią okazję do zobaczenia wspaniałej komedji Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran”, która grana będzie w pierwsze święto t. j. 21 bm. jedyny raz na popołudniowem przedstawieniu o godz. 17.45. Wieczorem tegoż dnia o godz. 20.30 grana będzie najnowsza komedja węgierskiego autora Molnara „W cukierence”. W drugie święto t. j. w poniedziałek 22 bm. Teatr Kameralny gra bezwzględnie ostatnie dwa razy na popołudniowych przedstawieniach po cenach zniżonych o godz. 15.30 i 17.45 komedję W Katajewa „Kwiecista droga”. Wieczorem o godz. 20.30 „W cukierence”. We wtorek 23 i w środę 24-go bm. ostatnie przedstawienia „Cukierenki”.

**Nowy wzór umowy dla uczniów.** Nowa ustawa o prawie przemysłowem zawiera zakaz bezpłatnego zatrudniania uczniów i terminatorów w przemyśle i rzemiośle oraz zakaz pobierania od nich jakiejkolwiek opłaty za naukę. Ponieważ dawne wzory umowy o naukę nie uwzględniały tych postulatów, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych ustalił za aprobatą Ministerstwa Opieki Społecznej nowy tekst umowy o naukę dla uczniów i terminatorów w przemyśle i rzemiośle, który dostosowany jest do ducha nowej ustawy.

Równocześnie Ministerstwo Opieki Społecznej poleciło inspektorom pracy, abz w trakcie wizytacji w przedsiębiorstwach zwracali specjalną uwagę na to, czy umowy o naukę są ustalone na piśmie i zarejestrowane w Izbie Przemysłowo-Handlowej, względnie Izbie Rzemieślniczej.

**Obozy wypoczynkowe dla robotnic.** Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej podjął się organizowania obozów wypoczynkowych dla robotnic, połączonych z wychowaniem fizycznem. Obozy takie zorganizowano w roku ubiegłym poraz pierwszy na łączną liczbę 500 robotnic.

W roku bieżącym, mimo dużych skreśleń budżetowych, zorganizowany zostanie w Rozewiu obóz, w którym znajdzie pomieszczenie 1,000 robotnic w dwóch turach dwutygodniowych po 500 robotnic.

Za całkowite utrzymanie w obozie przez przeciąg dwóch tygodni uczestniczki opłacą łącznie 5 zł. od osoby, przyczem wszelkie koszta podróży pokrywa Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

**Kradła podczas urlopu więziennego.** Licząca obecnie lat 19 Aniela Konieczko w 14-tym roku życia zadebiutowała na polu przestępczem, specjalizując się w kradzieżach na szkodę swych pracodawców.

W zeszłym roku dostała się ona na dłuższy czas do więzienia, a ze pobyt w szarym domu odbił się dość niepomyślnie na jej zdrowiu, więc uzyskała urlop zdrowotny, który niestety wykorzystała niezbyt pochlebnie.

Pewnego dnia wzorem kających się grzeszniczy zapukała ona furty S. S. Nazaretanek, prosząc o nocleg i łyżkę strawy i korzystając z gościnności sióstr zadomowiła się u nich na dobre po to tylko, aby przy pierwszej sposobności okraść je.

W rezultacie Aniela Konieczko sporotem została osadzona w więzieniu,

**Porządek nabożeństw wielkanocnych.**

Dnia 20 kwietnia Wielka Sobota.

Jasna Góra: Godz. 20-ta Rezurekcja w Bazylice celebrowana przez J. E. ks. Biskp. dr. T. Kubinę i procesja na Wałach

Kościół św. Jakóba: Godz. 20 Uroczysta Rezurekcja i procesja.

Kościół N. Marji Panny. Godz. 22 Rezurekcja i procesja.

Dnia 21 kwietnia—Wielkanoc.

Kościół św. Rodziny: Godz. 5 rano Rezurekcja i procesja dookoła kościoła.

Kościół św. Barbary: Godz. 5 rano Uroczysta Rezurekcja.

W kościele P. Jezusa Konającego na Rynku Wieluńskim: Godz. 5 rano Jutrznia i Rezurekcja.

**Udział pracowników pocztowych w akcji subskrypcyjnej.** Pracownicy pocztowi na terenie miasta Częstochowy wzięli czynny udział w akcji subskrypcyjnej Pożyczki Inwestycyjnej, subskrvbując 24 700 zł.

**Tradycyjne „jajko" w Straży Ogniowej.** Dziś w piątek o godz. 7-ej wiecz. zgodnie z tradycyjnym zwyczajem odbędzie się w Straży Ogniowej uroczyste dzielenie się jajkiem całego korpusu Straży z zarządem i sztabem na czele.

**Od Wydawnictwa.** Następny numer „Słowa Częstochowskiego" ukaże się we wtorek, 23 b.m. o zwykłej porze

**Redukcja płacy w fabryce Brassów.** Farbiarnia p. f. „Wilhelm Brass i Synowie", zatrudniająca około 70 robotników, wymówiła im pracę na dzień 29 bm. celem obniżki płac o 20 proc. W sprawie tej w dniu dzisiejszym odbyła się pierwsza konferencja w inspektoracie pracy, która jednakże nie doprowadziła jeszcze do porozumienia.



## Dwa procesy członków Stronnictwa Narodowego.

W najbliższych dniach na wokandzie Sądu Okręgowego znajdą się dwa procesy członków Stronnictwa Narodowego.

Punktem wyjścia pierwszego procesu, który wyterminowany został na dzień 26 b.m. były pamiętne zajścia pod Jasną Górę w dniu 30 września 1934 roku podczas zjazdu Hallerczyków w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 11 osób: 20-letni Bolesław Zięba, 25 letni Adam Gębicz, 25 letni Euzebjusz Lajtner, 25-letni Zygmunt Kasprowski, 20-letni Andrzej Górowski, 20-letni Feliks Rak, 26 letni Honorjusz Kaniewski i 25-letni Aleksander Cupiał, wszyscy mieszkańcy Częstochowy oraz 22 letni Lucjan Szwajcarzewski z Kłobucka i mieszkańcy Łodzi 26 letni Jan Feliks i 36-letni Piotr Płóciennik. Postawieni oni zostali w stan oskarżenia z art. 163 KK. o udział w zbiegowisku publicznem, które, działając wspólnemi siłami, obrzuciło funcjonarjuszów P.P. kamieniami w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności urzędowej, polegającej na rozpraszaniu „młodych" Stronnictwa Narodowego, maszerujących w szeregach jezdnią wbrew zakazowi władz.

Rozprawa sądowa zapowiada się bardzo ciekawie. Prokurator bowiem powołał 20 świadków oskarżenia, obrona również powoła kilkunastu świadków.

W dniu zaś 2 maja b. r. odbędzie się rozprawa przeciwko 9 członkom, lub też sympatykom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o to, że „w dniu 2 marca 1934 roku w Kłobucku, pow. częstochowskiego, brali udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na osobach Szmulewicza Arona i Cykermana Arona, zadając im ciężkie uszkodzenia ciała i na osobach Haskla Rozena, Wolfa Kurelanda, Szlamy Birnbaumama, którym zadano lekkie uszkodzenia ciała; Władysława Majera, lat 32, syna Aleksandra i Natalji, o to, że w tym czasie i miejscu urządził i kierował zebraniem, na którem nawoływano do dokonania gwałtownych zamachów na mieszkańcach Kłobucka — żydach".



**Baczność! Żołnierze byłego I korpusu W. P. na Wschodzie, w Rosji,** proszeni są o zgłaszanie się do sekretarjatu, mieszczącego się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy (Aleja 37) Sprawy organizacyjne b. ważne. Sekretarjat czynny w środę każdego tygodnia od godz. 18 do 20. Zarząd.

**Paczki żywnościowe i przesyłki pośpieszne.** Podaną na innem miejscu wzmiankę o urzędowaniu na poczcie w okresie swiąt uzupełniamy przez zaznaczenie, że przesyłki pośpieszne doręczane będą w oba dni świąt. Jeżeli chodzi o paczki żywnościowe, to adresaci będą o ich nadejściu zawiadamiani i będą mogli je odbierać w oba dni świąt w głównym urzędzie pocztowym przy ul. Śląskiej.

**Częstochowa przed stu laty.** — W następnym numerze naszego pisma zamieścimy artykuł pod powyższym tytułem, zawierający szereg cennych przyczynków do historji naszego miasta.

**Udoskonalenie produkcji.** W browarze K. Szwedego, który nietylko jest jednym z najstarszych browarów w całym kraju, ale i jedną z najstarszych placówek przemysłowych, ostatnio zaszedł szereg doniosłych zmian.

Przedewszystkiem zmienił się zarząd browaru i ci nowi ludzie, ujàwszy ster starej placówki przemysłowej, postanowili pchnąć ją na nowe tory i zaprowadzić szereg ulepszeń technicznych.

Wyrazem tej troski o jaknajbardziej wysoki poziom produkcji jest zaangażowanie doświadczonego fachowca piwowara, byłego kierownika browaru Drozdowskiego.

W związku z dokonanemi zmianami browar wypuścił na rynek nowy reprezentacyjny gatunek piwa p. n. „Częstochowskie piwo słodowe" o zagwarantowanej pierwszorzędnej jakości.

**P. T. T. a P. O. S.** Polskie Tow. Tatrzańskie Oddział w Częstochowie organizuje kurs gimnastyki oraz ćwiczenia wstępne do P O.S. dla pań i panów. Począwszy od dnia 24 kwietnia r. b. ćwiczenia odbywać się będą w sali gimnastycznej „Ogniska Niepodległości" przy ul. Pułaskiego 2.

Zgłoszenia i zapisy przyjmuje sekretarjat P. T. T. ul. Jasnogórska 14-16 codziennie w godz. od 9 do 11-ej i od 19 do 20 ej.

*Wszystkim Członkiniom i Członkom Kół Rolniczych życzenia WESOŁYCH SWIĄT przesyła*

*prezes Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych*
*STEFAN OLSZYŃSKI*
*maj. Libidza.*

## GOŁEM OKIEM.

### O nabijaniu w butelkę i o gołych świętach.



Rozpoczynam słowem: „mniejszości", która w mechaniźmie większości radzieckiej stanowi kółko, kręcące się na lewo. Ostatecznie, szczególnie w feljetonie świątecznym, mógłbym ten temat opuścić. Obiecałem jednak. Przytem chodzi mi raczej o sens i głębsze znaczenie, nie zaś o zwykłą złośliwość.

Zdawałoby się, że niefortunnym tym tworem, jakim, niestety, okazała się bez radnia miejska, nikt już się w Częstochowie nie zajmuje poza zawiedzionymi w swych ambicjach politykami samorządowymi Otóż nie: prasa żargonowa poświęca wiele miejsca, by odkryć furtkę, przez którą przecisnąłby się do ławnikostwa radny Szpiro. Sądząc z tych enuncjacyj, była to raczej brama i to szczególnie osobliwa, bo oświetlona rentgenem i której nazwa w pierwszym przypadku liczby pojedynczej przekształca się w drugi przypadek liczby mnogiej. Bo, podobno, to nie był przypadek, że zamiast radnego Borzykowskiego, żydowskie koło radzieckie oddało swe głosy na radnego Szpirę. Stało się to jakoby za pośrednictwem owej bramy, którą o przynależność do rodzaju żeńskiego posądzać nie należy. Krótko mówiąc: wiele żydowskich organizacyj demokratycznych oświadczyło się publicznie, że ich nabito w butelkę. Nie moja rzecz osądzać jak tam było. Notuję tę osobliwość jedynie dla przykładu, jako przyczynek do oświetlenia wysiłku twórczej pracy rady miejskiej nad uzdrowieniem samorządu miejskiego, a zogniskowanej w przemyśliwaniu nad sposobami nabijania się w butelkę. Społeczeństwo wyborców, które rozdawało swe głosy na lewo i na prawo, powinno z tego wyciągnąć wniosek na przyszłość. Z głosów prasy żargonowej przebija tendencja, że najlepiej byłoby zamknąć ową bramę, gdyż piękne widoki na lewo, jakie ona roztaczała, okazały się tandetnie malowaną dekoracją. Byłoby wskane, by pozamykać resztę bram, bo na sali jest przeciąg, który może wywiać wszystkich i to w przeciągu krótkiego czasu.

— — — — — —

Ano: święta. Tradycyjne porządki, wielkie ożywienie w handlu. W sklepach tłok nadzwyczajny: każdy ogląda i wybiera towar. który kupiłby sobie, gdyby miał pieniądze. Ostatecznie skończy się to niestrawnością i długą litanją protokułów policyjnych za opilstwo i ukazywanie się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym.

Bodaj, że ta jedna tradycja utrzyma się u nas jaknajdłużej. Choć niektórzy twierdzą, że konsumcja wódki zmniejszyła się a tylko policja robi więcej protokułów. Ostatecznie co ma robić goły i szary człowiek, którego na widok przeładowanych smakołykami świątecznemi sklepów ulewa się żółci? Taki słusznie rozumuje, że lepiej, żeby komornik zastał go pijanym niż wiszącym na haku.

Obrazem szczęśliwości świątecznej jest list jednej z pań masarek nadesłany do redakcji:

„Wymierzono mi pretokuł policyjny za wyciąganie nadmiernych korzyści z nóg. Jest to najprzeważniej li tylko pospolita zemsta, bo upomniałam się od swej oskarżycielskiej o dług za flaki, wątrobę i serce. W krytykowanym dniu oskarżycielska jawiła się w moim sklepie i kazała sobie pokazać nogi. Ja jej uczciwie pokazałam, ale na pół z szynką, bo krótkich nie posiadam. A wiadomo nogi z szynką inaczej się kalkulują, niż same krótkie nogi. To ona zaczęła je obmacywać i krzyczeć, że nogi czuć, a szynka jest śmierdząca. By nie robić w wielki tydzień zgorszenia, zgodziłam się obciąć nogi, przez co popsułam sobie całą szynkę, więc musiałam wykarkulować tą transmisję powyżej, bo byłabym stratna. To też oskarżycielska narobiła w sklepie i jeszcze policjanta zawołała i krzyczała, że zanadto ciągnę za nogi i wyparła się, że wcale szynki nie widziała i kazała policjantowi wąchać. Powołuje się na opinję moich kolegów aczkolwiek fachowych, że moich nóg czuć nie było i że sprzedaje je po cenie cennikowej. ale szynki tak tanio nikomu odstąpić nie mogę. Więc chce, żeby wszyscy wiedzieli, że to tylko przez zemstę, bo ja swojej oskarżycielskiej dla zamknięcia gęby dałam serce, wątrobę i za flaki się nie upominałam, a ona mi taki szkandal w sam wielki post urządziła".

Taki jest głos umęczenia biednych masarzy, którzy próżno swoje szynki wystawiają na widok publiczny, a nikt ich kupować nie chce, choć nęcące są i pachnące. Ano, radaby dusza do raju, ale kryzys nie pozwala.

Swiąt nie urządzam i radzę wszystkim zrobić to samo. Nie radzę również odwiedzać w święta znajomych, bo to próżna fatyga i szkoda butów. Gdyby jednak się zdarzyło, że dom wasz w dni świąteczne nawiedzą znajomi, nie należy ich wyrzucać za drzwi, lecz powitać ich sereecznie i gościnnie i trzymać w przedpokoju tak długo, aż żona, w myśl nowej zasady: „gość w dom — zapasy do kredensu", zdąży wszystko sprzątnąć ze stołu.

Nazajutrz można tych znajomych rewizytować, ale radzę nie dzwonić do drzwi frontowych, jeno wejść skromnie przez kuchnię. Dobrze jest przedtem porozumieć się z ich kucharką: za jedne 50 groszy można przyłapać znajomych na gorącym uczynku spożywania na zimno wielkanocnych potraw. Swoją służącą należy na czas świąt usunąć z domu, by nie roznosiła plotek na temat: co jej państwo przyszykowali na święta.

Tak postępując spędzicie święta mile i wesoło, czego wam wszystkim życzę.

**Ja.**

**Opodatkowanie tłuszczów nie powinno podrożyć produkcji mydła.** Z dniem 30 b. m. wchodzi w życie nowa ustawa o opodatkowaniu tłuszczów Ponieważ tłuszcze stanowią jeden z najważniejszych surowców przy produkcji mydlarskiej, Związek przemysłu chemicznego postanowił wystąpić do czynników rządowych by przy opracowywaniu przepisów wykonawczych do tej ustawy, nie obciążono opłatami akcyzowemi tłuszczów technicznych, używanych do wyrobu mydła.

Opodatkowanie tłuszczów mydlarskich pociągnęłoby za sobą podrożenie mydła.

**Scalony podatek od piwa, octu i drożdży.** Począwszy od 1 maja b. r. wprowadzony zostanie scalony podatek przemysłowy od obrotu piwem i wszelkiego rodzaju innych napojów krajowych i zagranicznych, od wódek gatunkowych, octu spirytusowego, kwasu octowego i drożdży.

**Wniosek o obniżenie odsetek zwłoki od składek ogniowych.** — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wystąpił do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o obniżenie odsetek zwłoki od składek ogniowych, niewpłaconych w terminie, z 12 na 9 proc. rocznie — analogicznie do podatków.

**Wykrycie sprawcy kradzieży roweru.** W dniu 16 b. m. na szkodę Arnolda Retbarda (St. Rynek 23) skradziono rower, wartości 60 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonał Kałma Łęcner zam. przy ul. Garncarskiej, od którego skradziony rower odebrano.

**Złodziejka.** W dniu 17 bm. na szkode p. Jakóba-Dawida Telera (ul. Ogrodowa 12) skradziono z mieszkania: 1 złoty pierścionek, obrączkę złotą, ząb złoty, 1 obrus i 6 ręczników ogólnej wartości 155 zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie, że kradzieży tej dokonała Frymeta Lutonierska (ul. Narutowicza 14), od której część skradzionych rzeczy odebrano.



**ZARZĄD MIEJSKI w CZĘSTOCHOWIE (WODOCIĄGI i KANALIZACJA)**
rozpisuje niniejszem przetarg nieograniczony na wykonanie
1) studni zbiorczej
2) rurociągu betonowego o średnicy 375 mm,, długości 630 m. na terenie ujęcia wody dla wodociągów miejskich w Wierzchowiskach.

Formularze ofertowe, plany i warunki są do nabycia w biurze Dyrekcji Wodociągów — po cenie 5 zł.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „oferta na budowę studni i kanału” do dnia 4 maja r. b, godz. 10, w biurze Wodociągów i Kanalizacji, ul. Katedralna 2, a otwarcie ofert nastąpi tam o godzinie 12-ej tego dnia.

Oferenci winni się wykazać kilkuletnią praktyką w wykonywaniu podobnych robót.

Za Tymcz. Prezydenta Miasta
**inż. Knauer**
dyr. Wodociągów i Kanalizacji

Częstochowa, dnia 19 kwietnia 1935 r.



# Z RADOMSKA.

## L. O. P. P.

W dniu 17 bm. powrócił z kursu OPLGaz. I kat. w Warszawie instruktor obwodowy p. Grzegorz Osiński i objął urzędowanie.

Zasilony nowym zasobem wiedzy fachowej, niewątpliwie rozpocznie wydatną działalność instruktorską w pow. radomszczańskim, który od samego początku istnienia LOPP. nie miał szczęścia do instruktorów własnych, czego dowodem było przydzielenie instruktora z obwodu piotrkowskiego.

W związku z powyższem opuszcza stanowisko instruktora rejonowego por. Ludwik Niedźwiedzki, pozostając na stanowisku instruktora Obwodu w Piotrkowie.

Por. Niedźwiecki pełnił służbę w Radomsku dwa tygodnie w każdym miesiącu i przez ten krótki czas zdołał nie tylko podołać włożonym nań obowiązkom, lecz szeroką inicjatywą i iście żołnierskim rozmachem zapoczątkował akcję rozszerzenia organizacji na rozległy i leżący dotychczas ugorem teren pow. radomszczańskiego.

Wyrazem uznania dla pracy por. Niedzwiedzkiego było pedziękowanie, złożone w gorących i serdecznych słowach przez wiceprezesa Obwodu Powiatowego LOPP. sędziego Michałka na walnem zgromadzeniu delegatów Obwodu, w dniu 17 marca br.

Współpraca zgodna i harmonijna członków zarządu Obwodu LOPP. z instruktorem por. Niedźwiedzkim, wiele przyczyniła się do przeprowadzenia całego szeregu prac tak organizacyjnych jak i wyszkoleniowych. Nie od rzeczy będzie dodać, że por. Niedźwiedzki zaskarbił sobie ogólne uznanie u słuchaczów kursów, których w czasie pobytu w Radomsku przeszkalał.

Ze swej strony życzymy por. Niedźwiedzkiemu dalszych owocnych wyczynów w pracy instruktorskiej i równie należytego doceniania i uznania ze strony społeczeństwa piotrkowskiego.

**— Zjazd kulturalno-ideowy młodzieży.** W ub. środę odbyło się posiedzenie reakcji społecznej B.B.W.R. w Radomsku.

Na posiedzeniu tem postanowiono zwołać zjazd kulturalno-ideowy młodzieży z Radomska i powiatu.

Zjazd ten, zapowiada się b. ciekawie i budzi powszechne zainteresowanie ze względu na mające być poruszone na nim tematy.

**— Mysz w butelce z piwem.** Przed kilku dniami policja zakwestjonowała w piwiarni Pesy Rudnickiej w Brzeźnicy 1 butelkę piwa, zawierającą jako „dodatek“ mysz domową znajdującą się w zupełnym rozkładzie.

Piwo to pochodziło z rozlewni p. Andrzeja Szewczyka z Radomska (ul. Mickiewicza).

W związku z tem niebawem znajdzie się na wokandzie sądu grodzkiego sprawa przeciwko p. Szewczykowi o niezachowanie czystości przy rozlewie piwa.

**— Czerwony kur.** W dniu 12-go b. m. około godz. 20 we wsi Lipowczyce wybuchł pożar Pastwą ognia padły 3 stodoły ze zbożem, słomą i narzędziami rolniczemi. Poszkodowani zostali Stefan Foryś, Piotr Makuch i Onufry Zawisza. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w stodole Forysia. Straty wynoszą przeszło 2000 zł.

**— 30 mtr. płótna padło łupem złodziei.** W dniu 14 b. m. nieznani narazie złodzieje skradli ze stodoły Ig[illegible]nacego Ziać 30 mtr. płótna wart. 50 [illegible] zlotych.

**— Trzy osoby pokąsane przez wściekłego psa.** We wsi Wierzbica, gm. Radziechowice wściekły pies pokąsał 14-letniego Władysława Starosteckiego, 7-letniego Zdzisława Osocińskiego i 31-letniego Józefa Nowaka. Ponadto pokąsał kilka psów, które natychmiast zabito.

**— Kradzież gotówki.** P. Ignacy Krawczyński zgłosił policji o skradzeniu mu z mieszkania przez nieznanych sprawców gotówki w sumie 50 zł.

Skradziono również zł. 37 z mieszkania Edyty Bednarówny w Koniecpolu.

# Słowo sportowe

## Piłka nożna.

### „Naprzód“ Lipiny w Częstochowie.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych gościć będzie w Częstochowie znana w całej Polsce drużyna piłkarska KS. Naprzód z Lipin, mistrz ligi śląskiej i rozegra zawody towarzyskie z KS. Brygada. Ze względu na dobrą formę drużyny KS. Brygada, która wystąpi w dniu tym z najsilniejszym swym składem, zawody powyższe wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie.

Na marginesie zawodów piłkarskich zaznaczamy, że w czerwcu rozegra KS. Brygada zawody z benjaminkiem Ligi Państwowej KS. Śląsk oraz z Cracovią.

### Sportclub wiedeński w Częstochowie.

**Siedmiu graczy reprezentacyjnych Wiednia w drużynie gości.**

Jak wiadomo, drużyna piłkarska Klubu Ogólno Sportowego Victorja i KS. Częstochówka, gościć będzie w środę 24 bm. wiedeńską drużynę zawodową Viener Sportclub. Obecnie już posiadamy definitywny skład wiedeńczyków: — W bramce zagra Franze. Jest to rutynowany bramkarz, który zdążył już dwadzieścia razy reprezentować barwy państwowe, mimo, że ma 28 lat. Na obronie będą grali Graf I Purtz. Obaj są również rutynowanymi obrońcami. Purtz grał ostatnio w drużynie Wiednia przeciwko Pradze. Graf również reprezentował niedawno barwy Wiednia, ale przeciw Gratzowi. Linja pomocy będzie się składać z Gallasa, Kellingera i Galliniego. Kellinger miał już zaszczyt grywać w Narodowej jedenastce. W ataku zagra ją: Geiter, Pevny, Roessler, Reisinger i Pillvein względnie Lenz. Prawy łącznik Pevny grywał już w reprezentacji Wiednia. Prawoskrzydłowy Geiter, grał przeciwko akademickiej reprezentacji Włoch. Ten zawodnik ma zaledwie 21 lat, jest studentem. Jego kolega jest jeszcze o rok młodszy i tem niemniej dobrym graczem. Pillvein grywał kilka razy w reprezentacji stolicy.

Sportclub w roku bieżącym w rozgrywkach poza granicami swego państwa uzyskał następujące wyniki: w Rzymie ze słynną Lazio 3:2, w Turynie zremisował z Torino 4:4. Podczas turnieju w Brukseli wygrał ze Slavią z Pragi 2:1.

Team Victoria—Częstochówka wystąpi w następującym składzie: Uljański, Borkowski-Głogowski, Jurek-Glanc, Jastrzębski, Skawiński-Sikorski, Zwadziński, Gątkiewicz, Kurek II, Król.

Rezerwa: Kurek III i Kupczak.



### Poniedziałek wielkanocny dniem ślubów w Bretanji.

Poniedziałek wielkanocny jest w całej Bretanji dniem ślubów. W ub. r. zawarto w drugi dzień świąt 735 małżeństw, w roku zaś bieżącym zgłoszono już około 809.

Zawieranie małżeństw ściśle w dniu drugim świąt Wielkanocnych należy do starych zwyczajów bretońskich i zgodnie z legendą zapewnia spokój domowy i dobre pożycie oraz liczne potomstwo. W dniu tym cała ludność bretońska przybiera swe malownicze stroje ludowe, a we wszystkich kościołach odbywają się uroczystości ślubne od wczesnego ranka.



# Jestem zbiegiem

**Powieść oparta na tle głośnego filmu wytwórni Warner Bros. First National Films pod tym samym tytułem z Pawłem Muni w roli głównej.**

ROZDZIAŁ I.

James Allen powrócił z wojny z całkiem nowemi ambicjami. Pragnął teraz nadewszystko coś tworzyć, budować wielkie mosty, szosy, potężne nieżywe kolosy stalowe, które dlań jednak były istotami żywemi.

Gdyby nie wojna, najprawdopodobniej James Allen pozostałby nadal szarym robotnikiem fabrycznym w swem rodzinnem mieście.

Lecz dwa lata przepędzone w Francji, w środowisku inżynierów i wynalazców, zmieniły zupełnie jego dotychczasowe poglądy na życie. Odniósł się z pogardą do pracy oczekującej nań w domu i oświadczył rodzinie, że zamierza rozejrzeć się za taką pracą, która mu będzie mogła dać zadowolenie.

— Muszę być kiedyś inżynierem — rzekł — nic innego robić nie będę. To jest twórcza praca, gdy człowiek coś konstruuje, gdy może pracować na powietrzu, budować, tworzyć piękne rzeczy.

Matka Jamesa i uwielbiający go od dzieciństwa brat, usiłowali za wszelką cenę namówić go, aby wrócił do swej dawnej pracy. Wszelkie jednak perswazje na nic się nie zdały. Budowano właśnie most, który James Allen widział dokładnie z okna sali fabrycznej, w której pracował. Im dłużej przyglądał się budowie mostu, tem więcej upewniał się w przeświadczeniu, że taka właśnie robota byłaby urzeczywistnieniem jego najśmielszych marzeń. Postanowił rzucić fabrykę, oznajmiając rodzinie, że dłużej w dotychczasowym trybie życia nie wytrzyma.

— Ale co będziesz robił, synu? — zaniepokoiła się matka. Dokąd pójdziesz?

— Pójdę tam, gdzie będę mógł robić to, co mi się podoba, gdzie będę mógł budować—odparł James Allen.

— Jeżeli istotnie serce twoje tego pragnie — wyszeptała matka — to uważam, żeś powinien iść za jego głosem.

### Z prądem.

— Wiedziałem, że ty jedna mnie rozumiesz! Zuch z ciebie, mamo! Słuchaj, wiem, że mnóstwo rzeczy budują teraz w Nowej Anglji, więc gdybym ..

Nazajutrz rano wyjechał do Nowej Anglji. Nastał krótki okres pracy przy budowie, a potem bezrobocie. James Allen udał się na Południe, do Middle West, gdzie podobno prowadzono wielkie roboty. Teraz całemi dniami ubiegał się o zajęcie, marząc chociażby o pracy zwykłego dziennego robotnika. James Allen, weteran wojny, odznaczony krzyżem za waleczność na froncie, skazany był na bezczynną włóczęgę. Wyczerpany, głodny, z obolałemi nogami, nie ustawał w poszukiwaniach. Wreszcie trzeba było pójść do lombardu i zastawić ostatni posiadany skarb — Belgijski Krzyż Walecznych.

— Ile dostanę za to?—zapytał Allen właściciela lombardu.

Taksator w milczeniu potrząsnął głową. Odwrócił się i wskazał jedną z oszklonych gablotek, przepełnioną rozmaitemi orderami wojennemi.

Wróciwszy na południe, James Allen znalazł miejscowość, w której można było przez cały dzień żywić się za pięćnaście centów, wykupać za pięć centów i dostać nocleg za dziesięć centów. Wysupławszy resztki pieniędzy, wszedł do owego cudownego lokalu. Tam poznał Pete. Gdy po całym dniu bezowocnego biegania za pracą, wrócił do tego nowego „przytułku“, przyjął z radością propozycję Pete zdobycia bezpłatnego obiadu od Mike, właściciela ulicznego baru.

Ku swemu wielkiemu zdumieniu i przerażeniu, Allen dostrzegł nagle rewolwer w ręku Pete i ujrzał Mike stojącego z rękami wzniesionemi wgórę. Jednocześnie usłyszał, jak Pete zażądał od Mike oddania wszystkich posiadanych w kasie pieniędzy pod groźbą użycia rewolweru. Mike rzucił się do ucieczki, lecz widząc wycelowaną w swoją stronę broń, zamiaru tego zaniechał.

W tej samej chwili ukazali się dwaj policjanci. Pete odwrócił się. Bez wahania wystrzelił, lecz kula rewolweru policyjnego zwaliła go natychmiast martwego na ziemię. James Allen przejęty panicznym strachem z kilku zrabowanemi dolarami w kieszeni stał się w tej chwili więźniem w rękach przedstawicieli prawa.

To wszystko przesunęło się jak szereg oddzielnych obrazów w umyśle Allena, gdy siedział na ławie oskarżonych, oczekując wyroku.

Nikt nie mógł zrozumieć jego dawnych ambicyj. Nikt nie rozumiał go teraz.

### Nic nie przemawia na korzyść oskarżonego.

— Nie mamy tu żadnych motywów łagodzących.

Skąd sędzia mógł wiedzieć o tem wszystkiem, co przeżył Allen podczas dwóch lat, od chwili opuszczenia miasta rodzinnego? Czy orjentował się, że jedynie dzięki swym upragnionym ambicjom, oskarżony wykoleił się do tego stopnia, że pozostało mu tylko albo rabować, albo odebrać sobie życie?

— Znaleziono przy nim zrabowane pieniądze.

Tak było istotnie. A Pete nie żył, Pete, który jedynie mógł zaświadczyć, że Allen padł przecież ofiarą zwykłego podstępu.

— Dlatego też ogłasza się wyrok skazujący podsądnego na dziesięć lat ciężkich robót.

Te dwa ostatnie lata ciężkiej udręki nauczyły Allena dokładnego znaczenia tych słów. Południowy obóz więzienny. Kajdaniarze. Gdy przebrzmiał głos sędziego, zaszumiały w uszach Allena pełne perswazji słowa matki i brata.

— Nikt nie orjentuje się absolutnie, że jestem teraz całkiem innym człowiekiem od tego, który przed dwoma laty opuścił rodzinne miasto. Mnóstwo widziałem. Przeszedłem piekło. Pragnę być znowu wolny.

(D. c. n.)

# Gdy lato się zbliża

Haft na sukience letniej będzie modny w tym roku. Ale pomyśleć o tem należy już teraz. Haftowane sukienki szyje się z materjału lnianego, surowego jedwabiu o kolorze naturalnym, jedwabiu do prania, szyfonu, lub innych materjałów ze sztucznego jedwabiu lub z bawełny. Do haftu używa się nici o połysku i trwałych kolorach, lub nici jedwabnych




B 26451. Bluzeczka o kształcie kasakowym, jednakowoż krótsza z paskiem z tego samego materjału.—Bluzeczka ta może być haftowana, lub też obszyta koronkami kolorow. Potrzeba około 1.60 m. szer. 80 cm.
B 4512. Bluzeczka z jasnego miękkiego jedwabiu, haftowana w kwiaty kolorowemi jedwabnemi nićmi. Potrzeba około 1.60 m. materjału o szer. 96 cm.
B 26449 Bluzeczka rosyjska z haftem lub koronkami. Potrzeba 1.65 cm. materjału o szer. 80 cm
B 36522 Bluzeczka z maleńkim kołnierzykiem do zapinania z przodu o większych guzikach, haftowana motywami księżycowemi. Potrzeba 1.45 m. szer. 80 cm.
MK 36544 Sukienka dla młodszej panienki z kołnierzykiem i falbankami u rękawów. Spódniczka i stanik haftowany nićmi o 5 różnych kolorach. Potrzeba około 2.35 m. materjału o szer. 110 cm. Dla 14 i 16 letnich panienek.
K 36502 Sukienka o charakterze sportowym z materjału lnianego o wzorze 5 cm. trójkąta. Potrzeba 3.65 cm. materjału o szer. 80 cm.

K 36520 Sukienka z wielkim kołnierzem, pokrywającym ramiona z paskiem stylu wiązanym w kolorze takim jak haft. Potrzeba około 3.75 mtr. materjału o szer. 80 cm.

K 36518 Sukienka tak zw. prynceska (księżniczka) z kołnierzem szerokim aż do ramion z lekkiego jedwabiu. Haft o wzorze 4 listkowej koniczyny na kołnierzu i spódniczce. Potrzeba 4,50 mtr. materjału

# RADJO.

WARSZAWA 20 kwietnia

6.45 Pieśń wielkopostna. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteor. 12,05 Muzyka religijna z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.05 Koncert małej ork. P.R. pod dyr. Z Górzyńskiego. 13.45 „Nasz handel morski“. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13 55 Przegląd giełdowy. 13.45 Koncert z Krakowa. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Audycja słowno-muzyczna. 16.40 Feljeton z Krakowa. 16.55 Utwory na wiolonczelę w wyk. Z. Adamskiej. 17.15 Odczyt z Krakowa 17.30 Najnowsze nagrania (płyty). 17.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci ze Lwowa. 18.15 „Rozmowa dzwonów“, tr. bicia dzwonów rezurekcyjnych. 18 35 Muzyka religijna (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Przegląd wydawnictw 19.25 Zycie kultur. i artystyczne stolicy. 19.30 Recital fortep. 19.50 Pielgrzymka po grobach w kościołach warszawskich (reportaż) 20.45 Pieśń wielkanocna (płyty). 21.00 Koncert dawnej muzyki 22.00 „Wielkanoc w mojem miasteczku“, feljeton. 23.00 Muzyka lekka (płyty).

WARSZAWA 21 kwietnia.

8.30 Pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał“. 8 33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka z płyt. 9.25 Program na dzień następny. 9 30 Nabożeństwo z Pelplina. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12 03 Przegląd teatralny 12.15 Audycja świąteczna ze Lwowa. 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchow. „Pan Geldhab“. 13.15 D. c. aud. świątecznej ze Lwowa. 14.00 „Coś dla każdego“ (płyty). 15.00 Słuchowisko z Katowic. 15,30 Koncert Polskiej Kapeli. 16.00 Audycja słowno-muzyczna 16.40 Recytacje prozy. 17,00 Koncert zesp. St. Rachonia 17.35 Audycja dla dzieci z Wilna. 17.50 Audycja obyczajowa słowno-muzyczna. 18.35 „Wielkanoc Tolka Chmury“, feljeton. 18.45 Program na dzień nast. 18,55 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 19.30 Audycja mieszana. 20.00 Melodje operetkowe. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 „Loża Szyderców“, 21.30 Koncert solistów. 22.30 Muzyka lekka i taneczna w wyk. małej ork. P. R.

WARSZAWA 22 kwietnia

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Wesoły nam dziś dz. nastał“. 9.03 Pobudka do gimnastyki 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 10.00 Program na dzień bieżący. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.00 Muzyka polska (płyty). 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Pogadanka z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 14.00 Muzyka lekka (płyty) 15.00 Pogadanka. 15.15 Koncert zesp. H. Adamskiej. 15.45 Pogadanka. 16.00 Koncert solistów. 16.35 „Odgłosy pól i lasów na wiosnę“. 16 55 Słuchowisko dla dzieci starszych 17.25 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Przegląd filmowy. 18.15 Muzyka salonowa (płyty). 18.30 Wszystko dla radjosłuchaczy. 18 45 Koncert solistów (płyty). 19 07 Program na dzień następny 19 25 Wiadom. sportowe lokalne. 19.35 „Dyngus, śmigus! Suita T. Sygietyńskiego wyk. ork. P.R. i solistów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert symfon. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.



ADAM KRECHOWIECKI.

# Najmłodsi...

23 (powieść)

Pędził ją ciągle groźny głos Jurka, mającego twarz Semena; wrzawa zmilkła, a ten głos brzmiał, nie ustając. Ziemia zaczęła się usuwać z pod jej stóp, Olga wyciągnęła ramiona i zawisła w powietrzu.

Krzyknęła budząc się z gorączkowej zmory.

Księżyc już zaszedł. Na niebie gwiazdy już bladły przed świtaniem; pogodna noc sierpniowa była u schyłku głębokiej ciszy i spokoju nie mącił żaden głos na ziemi, ani najlżejszy powiew wiatru w powietrzu.

Na palcach, ostrożnie, Olga zbliżyła się ku oknu. Było jej gorąco i duszno, pragnęła odetchnąć swobodnie, a lękała się otworzyć drzwi, by skrzypnięciem nie obudzić Nastki.

Wsparła się łokciami na framudze okna i tak jak w piewszym dniu swojego tu pobytu, wpatrzyła się w dal mroczną, stepową.

Gorączkowe mary, które ją podczas snu trapiły, nie dawały jej jeszcze spokoju. Zalęknione serce tłukło się w piersiach; wszystkie pulsa biły przyśpieszonem tętnem.

Gdyby stąd uciec!

Wróciła do niej ta sama myśl, która pierwszej nocy, pod tym dachem spędzonej, nawiedziła jej duszę. Tyle czasu minęło, a ona do tych ludzi przystać sercem nie może. Wszystko tu jej i teraz równie obce, jak było z początku; Jurek tylko coraz groźniejszy i coraz bardziej nienawistny. Na myśl, że będzie musiała spotkać się z nim rano, na wspomnienie jego słów obelżywych i szyderczych, serce jej zabiło jeszcze gwałtowniej.

— Znajda! przybłęda!

To prawda. Ale cóż ona temu winna, że ją tu zawiedli, że matka umarła, że Mykoła porzucił? Ani ojca, ani matki, ani rodziny, krewnych, nikogo na całym bożym świecie.

Drobną dłonią cisnęła Olga bijące silnie serce, które wzbierało niewymownym żalem. Pod ręką poczuła zaszyty w płótno i zawieszony na szyi, wraz z krzyżykiem, zwitek papieru, dany jej przez matkę w chwili śmierci, jedyną po niej pamiątkę.

Papier ten zmięty, zżółkły, a pokryty jakiemś pisaniem, którego Olga przeczytać nie umiała, był jej jedynym skarbem, do którego wyobraźnia jej dziecinna olbrzymią przywiązywała wagę. Stosownie do słów matki, które się wryły w jej pamięć, nie pokazywała go nikomu, ale święcie wierzyła, że on kiedyś, w dalszem życiu, będzie jej skuteczną pomocą i od wszelkich niebezpieczeństw zasłoni.

Przycisnęła go mocniej do serca i znowu spojrzała w okno. Szarzało; gwiazd już dostrzec nie było można, pierwsze świty blade, niepewnie, przebijały się na niebie. Za chwilę ruch się budzić zacznie, do ucieczki ostatnia pora.

Olga obejrzała się z lękiem. W izbie było jeszcze ciemno, ale oko dziewczęcia dostrzegało najwyraźniej twarz Nastki uśpioną, z zamkniętemi oczyma a półotwartemi usty.

Tej jednej istoty żal będzie Oldze, gdy stąd pójdzie. Raziła ją wprawdzie gburowała jej szorstkość; nawykłej do pieszczot i czułość matczynych, ciągle łajania Nastki wydawały się nieraz nie do zniesienia. Ale od pierwszego dnia to była jej jedyna i prawdziwa opiekunka. Zasłaniała ją zawsze i wszędzie, czy to przed swawolnem znęcaniem się Jurka, czy przed brutalnością innych dziewek i parobków.

Nie pieściła jej nigdy, nie używała słów tkliwych, ale w każdem odezwaniu się Nastki, Olga odczuwała instynktownie prawdziwe dla siebie w niej serce.

Przystanęła na środku izby i wpatrzyła się w tę twarz grubą, ogorzałą, szpetną, która dla niej wszakże przybierała czasem wyraz niezwykłej dobroci. Szczery żal ją ogarnął. Nastka zrana szukać jej będzie, a gdy nie znajdzie, będzie jej smutno, może nawet zapłacze, a na pewno swoim zwyczajem wymyślać zacznie i łajać.

Szybko odwróciła się Olga; czuła, że słabnie w swem postanowieniu, że myśląc o Nastce, traci ostatnią chwilę. A ona uciec stąd musi, bo Jurek odtąd znęcać się nad nią będzie gorzej niż zwykle, niszcząc się za wczorajszy wypadek. Na mogiłę matki zabrania jej chodzić i śpiewać nie dozwala. A ona tego wyrzec się nie zdoła.

Porwała chustkę swą z tapczana, zarzuciła na głowę i nie oglądając się już za siebie, otworzyła drzwi znagła i wybiegła na podwórze.

Owionęło ją świeże, chłodne powietrze poranku; pierś odetchnęła wolniej, sił nagle przybyło i Olga biedz zaczęła.

Znała ona już dobrze całą okolicę. W swoich wędrówkach wieczornych poznala wszystkie ścieżyny, a nawet raz z Nastką w niedzielę chodziła dalej o milę drogi do Jurpola, gdzie mieszkali Nastki rodzice.

Zdało się jej w tej chwili, że sprawdził się jej sen dzisiejszy. Biegła przez step wąską dróżyną, wśród wysokich burzanów. Tylko, że przed sobą nie widziała żadnej postaci, lecz za to gnał ją tak jak we śnie, słyszany ciągle w duszy, szyderczy głos Jurka.

Pierwszy promień słońca zabłysnął na niebie i tysiącem barw tęczowych odbił się w kroplach rosy na przestrzeni stepowej. Wstrzymała się Olga w swym szalonym biegu. Oksanina znikła już poza nią. Pewnie na folwarku już się ruch zaczynał; Nastka obudziła się teraz i niespokojnem okiem szuka swej małej towarzyszki.

Strach jakiś ogarnął Olgę. Może ją gonić będą? Przysiadła na ziemi i spojrzała przed siebie. Jak okiem zasięgnąć, step bezbrzeżny. Nad poziomem podnosiło się już słońce, wielkie, promienne, a pod niem, u krańców stepu, zupełnie jak we śnie dzisiejszym, czarne, duże, długie pasmo, niby otwór niezgłębionej przepaści.

Wzdrygnęła się Olga i przetarła oczy. Nie, to czarne pasmo, to las „kalinowy“, ta wyniosłość, widna zdaleka wśród stepu, to „kurhan złoty“, a za nim Jurpol, mieszkanie jej wczorajszego zbawcy, jurpolskiego panicza.

Jakby to wspomnienie dodało jej siły, Olga porwała się z miejsca i znowu biedz poczęła prosto przed siebie, ku kurhanowi złotemu.

Dobiec wszakże było trudno; droga jeszcze daleka, chociaż Jurpol widny już jak na dłoni. Z wytężeniem dążyła Olga dalej. Ale tchu coraz bardziej jej brakło, nogi się plątały, chwilami w oczach robiło się ciemno. Głowa pałała znowu, serce biło gwałtownie, myśli rwały się w zamęcie. Olga nie wiedziała już, dokąd i po co idzie, czuła to tylko, że uciekać musi koniecznie, bo za nią coraz wyraźniej dawał się słyszeć głos, ścigający ją nieustannie, głos Jurka: d. c. n.

— Znajda! przybłęda!

Dobywszy sił ostatka, wbiegła Olga na główną aleję, prowadzącą wprost do jurpolskiego pałacu. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.